

# Kuryer Poznański.

Nr. 89.

Redaktor odpowiedzialny

Środa, 18 kwietnia 1877.

Ksawery Ruzdziński.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biurowisko redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb'a. **Agencje Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 18 kwietnia.

Car rosyjski oczekiwany jest dzisiaj wieczorem, jak z różnych stron jednoznacznie donoszą, w Kisznie, dokąd towarzyszyć mu będzie Ignatiew; jutro zaś ma odbyć wielki przegląd wojski przy tej sposobności odczytać kaze manifest wojenny. W jaki sposób zainaugurowaną będzie wojna, dotychczas jeszcze niewiadomo. Zdaje się, że Rosya postępowanie swoje będzie chciała usprawiedliwić w nocie wyśtosowanej do mocarstw. Zresztą sprzeczne są wersje, czy Rosya wypowie formalnie Turcy wojnę, czy też po prostu zajmie Bułgarię jako egzekutor proponowanych przez mocarstwa reform. W każdym razie w przebiegu bieżącego tygodnia sytuacja wyjaśni się zupełnie.

Treść nową noty w jakiej Rosya chciała się przed Europą wytłumaczyć i plany swe zaboreze ukryć, naszkicowana jest niezawodnie w telegramie z Petersburga, który w pewnej części nakład pisma naszego wczoraj ogłosił. Czytamy tam, że położenie obecne zmusza poniekąd Rosyę do jednostronnego działania. Rosya sama jedna z mocarstw europejskich uruchomiła armię, a sposób szorstki, w jaki Turcy odrzuciła londyński protokół, nakazywała Rosy się cofnąć, czegoby niezasadnie nie można. Turcy chcą zatargu i popycha do wojny; w odpowiedzi swą nietylko protokół londyński odrzuciła, ale odmówiła wogóle europejskim mocarstwom prawa i możliwości spowodowania w jakikolwiek sposób wewnętrznych reform w tureckim państwie, kontrolowania tychże i żądania rękami. W ten sposób wytworzyło się zupełnie nowe położenie, które nawet podstawę byłej konferencji usuwa. Rosya, która uruchomiła armię, aby przeszkodzić półkocznicom w pochodzie do Belgradu, skłonić do zaprowadzenia reform w państwie tureckim celem ubezpieczenia losu chrześcijan, ażeby mieć ręką nadzór nad wykonaniem tychże reform, dawała przez pięć miesięcy przykład rzadki swych pokojowych zamiarów i dobrych chęci. Turcy odrzucała wszelką sposobność, z jakiej mogła korzystać, by sprawom zwrot nadać pokojowy i dążyć do rozstrzygnięcia orężnego; Rosya stojąca pod bronią, która swoją miłość pokoju tylokrotnie udowodniła, cofnąć się nie może.

Z najświeższych doniesień wojennych najważniejszym jest to, co podaje telegram z Bukaresztu, że pojedyncze oddziały rosyjskiej armii południowej wyruszyły z Kisznie w kierunku ku Ungheni. — W Hercegowinie rozpoczął, podług Polit. Corr., Sulejman basza operacje i udał się do Gaczko, armia zaś jego posuwa się ku Prysiece. Ponieważ Niksich tylko do jutra w żywność jest zaopatrzony, tureckie wojska będą zniewolone pospieszyć na odsiecz i rozpocząć

bój z Czarnogórcami. — Z Dubrownika donoszą, że pod Utesz skoncentrowane są wszystkie hercegowińskie oddziały powstańcze. — Presse otrzymuje wiadomość z Krakowa, że siostry miłosierdzia w Warszawie otrzymały rozkaz wyjechania do armii południowej.

W dziwnym położeniu znajduje się Rumunia. Mimowoli dla swego położenia wciągnięta we wojnę, ponosi wszelkie uciążliwości, jakie z podobnego stanu rzeczy wypływają. To też na ten krzyk zwróconą jest dzisiaj uwaga całej Europy, jako na pierwszy etap zaburzonego pochodu Rosy. Jak do Polit. Corr. z Bukaresztu donoszą, zajmowała się rada ministrów tureckich kwestyą mobilizacji całej armii. Jenerał Joan Ghika wyjechał w poniedziałek wieczór w specjalnej misji do Kisznie. — Dzienniki bukareszkie piszą, że Rosya już w niedzielę zeszłą zawiadomiła rząd rumuński, iż rosyjska armia już aż do Prutu się posunęła i w tym tygodniu przeprawi się przez rzekę.

Jak mocarstwa przyjmą ten krok Rosy, niewiadomo. T. g. b. wiedeński dowiaduje się, że lord Derby wysłał depezę, w której Anglia oświadcza, iż traktat paryski zabrania wkroczenia obcym wojskom do Rumunii. Wiadomość ta nie bardzo prawdopodobna, gdyż wcale niestosowną jest chwila powoływania się na traktat paryski, który i tak z wybuchem wojny stracił swe znaczenie.

Zresztą Rumunia w obawie utraty swęj niezależności chce wytrwać na stanowisku neutralnym. Minister spraw zewnętrznych, Cogolniceanu wystosował do agentów rumuńskich za granicą okólnik, w którym oświadcza, że polityka Rumunii nie chce interesu narodowego w żaden sposób narażać, póki zachować i ścisłą neutralność przestrzegać. — Po dokonaniu wyborów do senatu mają być natychmiast Izby zwołane.

Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na to, że postawa Persy każe wnosić, iż w razie rosyjsko-tureckiej wojny mogłaby znaleźć się po stronie Rosy. Koncentracja korpusu w prowincji Azerbridjen zdradza dość jasno zamiary Persy. Jak Pol. Corr. donosiła, zażądał rząd perski odstąpienia Bagdadu, co by naturalnie poprowadziło do wojny. W sprawie perskich zamysłów piszą do Presse z dobrego źródła tureckiego, że dotychczas jeszcze się nie potwierdziła wiadomość, jakoby Persya tureckiemu rządowi swe pretensje już była oznajmiła co do Bagdadu (zdobycyego przez Turków w r. 1603). Gdyby jednakże wiadomość ta miała być prawdziwą, znajdowałiby się Turcy w przededniu nietylko wielkiej azjatyckiej religijnej, lecz także azjatyckiej politycznej wojny, którąby się mogła wkrótce rozprzestrzenić na całą Azję mniejszą, a w końcu nawet Anglię wciągnąć do walki. Wiadomo bowiem, że Persowie są Sziiami, t. j. nie chcą uznawać ani religijnego zwierzchnictwa następców proroka, ani nauk przez pierwszych czterech z tychże następców spisanych. Bagdad

zaś jest jeszcze dzisiaj dla Sunnitów (zwolennicy tradycji) świętym miastem, gdyż w niem rezydowali całe pół tysiąca lat następcy proroka, kalifowie. Napad Persów na to miasto rozbuździłby fanatyzm Turków i Arabów i nad brzegami Tygrysu wszczęłaby się straszliwa wojna religijna. Nie trzeba także zapominać, że po zdobyciu Bagdadu przez Persów, Turcy zostaliby zupełnie odcięci od perskiej zatoki, czego nie mogą dopuścić Anglicy, jeżeli nie chcą, aby droga lądowa do Indyi, która prowadzi wzdłuż Eufratu aż do zatoki perskiej, dostała się w ręce potęgi, która zanadto jest zawiśła od Rosy. — Biuro Reutersa donosi z Teheranu, że tam o zamiarach Persy wystąpienia z pretensjami do Bagdadu nie wiadomo. Przeciwnie nie chcą dawać żadnego powodu do nieporozumienia, zniósł Persya obóz nad granicą pod Karmanschah, na północ-wschód od Bagdadu położony, a wojska cofnęła w głąb kraju.

\* Jak się właśnie dowiadujemy z Rzymu, Ojciec św. raczył dla wszystkich polskich państw wyznaczyć audyencyą wspólną na dzień szóstego czerwca. Stosownie do tego także czas wyjazdu pielgrzymki naszej przez Komitet zarządzający wkrótce stanowczo będzie mógł być ustanowiony i ogłoszony.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Z kraju wolności i swobód, którym i dzisiaj obrońcy ludzkości obdarzają cały naród, podaje Dziennik Polski następujące fakty: „Z pośród wielu ukazów, jakie car ze szczególnych względów swęj dobroci dla prowincyi polskich raczył nadać, jest jeden, który bardzo często staje się nader dotkliwym nawet dla austriackich poddanych, zamieszkałych w Królestwie, a w pierwszym rzędzie jest on strasnym dla pochodzących z Galicyi. Ukaz ten, znany powszechnie, opiewa, iż dzieci takich rodziców, z którychby tylko jedno było religii grecko-katolickiej, t. j. unickiej, mają być prawosławnymi. Szerzyciele prawosławia na tej drodze zastosowują ten zaiste barbarzyński ukaz wobec nieszczęśliwych mieszkańców zabranych prowincyi w całej pełni, ale nie dosyć na tem, bo zastosowują go nawet do poddanych obcych państw, którzy na mocy paszportu tam mieszkają. Że tak jest, udowodniłem faktem.

Rzemieślnik pewien, profesy szewski, rodem z Krakowa, dotychczas poddany austriacki, wyznania rzymsko-katolickiego, zanim jeszcze osiedlił się w Warszawie, ożenił się z Galicyanką, która jest wyznania grecko-katolickiego. Pierwszemu dzieckiem, jakim pobłogosławił Pan Bóg ich pożycie małżeńskie, była córka.

Pewnego rana gdy wracał zmęczony z krótkiej jednak przechadzki, rzekł do córki:

— Nie chęj się dobrze; głowa mi słabnie, Gdyby się to na złe obróciło, wszakże mnie nie odstąpisz?

— Nigdy ojeze, nigdy!

— Pracowałem, bardzo pracowałem, dodał smutno. Byłem dumny z mojej siły, dumny z mojej roli, z uczciwości mojej rodziny... dumny zwłaszcza z mego chłopca! Zona mi powiada, że zrobiłem sobie z niego bóstwo gliniane, i dla tego Bóg mi go zabrał.

— Bóg nam go zabrał ojeze, bo jego godzina nadeszła.

— Nie, nie, byłem zanadto z niego dumny, chciałem go wynieść nad stan jego, — tak wyglądał na gentlemana. Byłbym sobie odmówił jedzenia, byłbym spał na barłogu, byleby on wyszedł na bogatego pana. To była pycha, wiem to teraz moja zona ma słusność, za nado się nim chlubiłem i Bóg mi go odjął; ale nie mam odwagi wyrzec: „Bądź wola Twoja!“ Proszę Go, abym mógł iść za chłopcem.

Nie wyszedł ani na godzinę z tego przygnębienia. Pani Nutford zaniepokoiła się wreszcie, przestała oburzać się pobożnie na złość tego świata i troskliwie pielęgnowała starca. Najlepsze krzesło stało dla niego przy ogniu, opowiadała mu wiadomości potoczne i chciała go rozerwać. Postrzegł tę zmianę. Jednego dnia wziął ją za rękę i rzekł:

— Byłaś dla mnie dobrą żoną, Elżbieto;

Nieszczęśliwi rodzice nie chcą, aby ich dziecię było prawosławnem, przez długi czas nie chcieli go ochrzcić, a tymczasem policya zmuszała ich do meldowania dziecięcia, przy którym koniecznie potrzebne imię, a więc musi poprzednio chrzest nastąpić. Ciągło się to prawie rok, a kiedy ojca z powodu tego więzono, strapiona matka, za wymuszoną wolą przez zbirów na mężu, pozwoliła ochrzcić córkę na prawosławie. Po tym tak straszliwym ciosie miał nastąpić drugi nierównie straszliwszy. Przyszedł na świat syn. Znowu rozpoczęła policya tę samą komedya. Ojciec jednak chciał tu zastósować prawo istniejące na ten przypadek w Austrii, gdzie syn powinien być religii rzymsko-katolickiej. Moskale jednak o tem styszć nie chcieli, ale zmuszali groźbami i karami do chrztu na prawosławie. Zrozpaczony ojciec udał się do jednego z urzędników generalnego konsulatatu austriacko-węgierskiego, znajdującego się w Warszawie, a ten pojmując swoje zadanie sprawił, iż chłopca ochrzczono w kościele katolickim. Za taką zbrodnią, według zdania tych, którzy obecnie z tak wielką energią występują za równouprawnieniem wyznawców religii niemużłmańskiej w Turcyi, ojciec dziecięcia został uwięziony; książd, który się odważył ochrzcić takie dziecko, ze szczególnych względów nie został wysłany na Sybir, ale zapłacił 250 rubli kary, a gubernator Kotzebue wydał przed kilkoma miesiącami rozporządzenie, iż prawo to ma być zastosowane bezwarunkowo, nawet względem poddanych obcych państw, a zarazem aby zawsze przed chrztem żądano legitymacyi rodziców celem skonstatowania ich wyznania, co też rzeczywiście i względem poddanych austriackich praktykują. — Rzeczą naturalną, iż konsulat austriacko-węgierski powinien przy takim stanie rzeczy wzywać poddanych swego państwa w obronę i nie dopuścić, aby obcy rząd tak względem nich postępował, a przez to tak ignorował państwo, którego on jest reprezentantem. Rzeczą ma się wcale przeciwnie. Konsulat zachował się tak względem tego rozporządzenia, jakby takowego wcale nie było, albo jakby tam austriacy poddani się nie znajdowali. Ale co więcej, rozporządzenie to chciało zastosować nawet do jednego z urzędników konsularnych, a mianowicie p. W..., albowiem kiedy przed kilkunastu dniami z dzieckiem przybył do kościoła, aby go ochrzcić, zażądano od niego legitymacyi. Ten jednak, jako urzędnik konsularny, nie posiada żadnej. Nie pomogli świadkowie, tłumaczenie słusne, musiano czekać, a on tymczasem musiał starać się o legitymacyę, co w końcu dopiero za pomocą kartki meldunkowej uskutecznił. Fakt ten podaje do publicznej wiadomości tylko dla tego, aby konsulat podjął swoje zadanie i wziął przecież w obronę poddanych swego państwa, i gdzie jest słusność nie dopuścić nadużyć, jakich Moskwa się dopuszcza.

zśliśmy razem na ścieżkę i na pogodzie przez lat wiele.

— Nie zawsze zrobiłam tyle, co byłam powinna, odpowiedziała z większym wzruszeniem niż zwykle okazywała. To niecierpliwi widzieć człowieka umierającego, dla tego tylko, że nie chce robić, aby się ratować. Nasze wyobrażenia w wielu rzeczach się różniły, pomimo tego będę się czuła bardzo opuszczoną, gdy mi ciebie zabraknie. Jednak nie będę się przeciwiała woli Bożej.

— Jesteś lepszą odemnie chrześcianką, wyszeptał starzec.

Zranione jego serce sęczyło po troszę życie, jak naczynie, które po silnym uderzeniu nie zatrzymuje zawartego w nim płynu. Nie czuł żadnego cierpienia, nie, tylko wielkie zmęczenie. Jego nogi poraniły się o ciernie nadrożne; znużony podróżny wzdychał do pokoju. Póki miał siłę wstać, siadał przy ognisku na zwykłym swoim miejscu. Ale dnia jednego, krzesło jego było próżne. Sen, sen wieczny zstąpił na jego oczy, póki na jego zbolale członki, brzemie życia spadło z jego barków. Nie było już skargi na jego ustach, smutki i cierpienia minęły; był na zawsze uwolniony od świata i jego kłopotów.

XXVIII.

Skoro p. Brookland dosyć sił odzyskał, aby znieść mógł podróż poczuł, wielką tęsknotę za powrotem do domu. Tam przynajmniej czyste powietrze wiejskie, radość widzenia twarzy znajomych pomogą mu do ostatecznego wyzdrowienia. Inte-

## (36) Paweł Winter.

Powieść z angielskiego.

Przeł. \* \* \*

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 86).

Długiego było potrzeba czasu, zanim ojciec zrozumiał smutną prawdę. Gdy poznał wreszcie jaki cios spadł na niego, boleś jego nie wybuchła gwałtownie, usiadł i załamał ręce na kolana, patrząc suchym i szklannym okiem w ognisko kuchni. Łzy tak łatwe w młodości, z trudnością się wydobywają z pod powiek starców. Nie wylał ni jednej. Paweł starał się go pocieszyć. Mówił mu o Klaudjuszu, który nie zaznał goryczy świata, którego krótkie życie tak bogate było w radość, pracę, powodzenie. Ojciec trząsnął głową.

— Dziękuję panu; masz dobre zamiary, ale moj chłopiec nie żyje.

Tak był pograżony w niemę rozpacz, że nie widział nic, ani nikogo, nie postrzegał, jak chodzono i kręcono się koło niego. Spytano go, jak rozporządzić pogrzebem; odpowiedział „żeby robić, jak im się podoba, jemu wszystko jedno; ojciec chłopiec nie żyje.“ Sąsiedzi spostrzegłszy, że ich ubolewania go nie pocieszają, że ich zdawał się nie słyszeć, zaprzestali odwiedzin. Wieczór po pogrzebie, gdy dom został samotnym zajęknął głośno.

— To zbyt ciężko! Starzec jak ja! Bóg powinien się być zlitować.

Zona, siedząca przy ognisku, usłyszała te słowa.

— Jak można się tak buntować przeciw Opatrzności? Czy nie jesteś chrześcianinem? Gdzie twoja religia? szemrania ci ulgi nie przyniosą a popelnisz bezbożność.

— Gdybym tylko był umarł na jego miejscu! szepnęła fermier.

— Pan Bóg wie co robi; nie nam robakom ziemskim wyznaczać, kto ma iść a kto zostać. Wszystko to na gorze ułożone.

— Tak, kobieto, to prawda, i nasze modlitwy nic nie odmieniają. Inaczej Bóg byłby mnie wysłuchał, tyłem go prosili, aby mi syna zostawił.

— To pycha szalona, posyłać do nieba żądania jak do równego, i wyczekiwać odpowiedzi. To brak uszanowania dla Stwórcy. Cóż za śmieszna myśl, wystawiać sobie, że zmieni swoją wolę na życzenie takiej jak my zlepkki gliny! Miałby za prawdę do roboty, gdyby się przysłuchiwał wszystkim prośbom, które mu zasylają z jednego końca świata do drugiego miliony zbuntowanych robaczków.

Te twarde i beznadziejne zasady ciasnego sekciarskiego ducha nie mogły podnieść przygnębionęj duszy starca. Najlepsza część jego samego zdawała się pogrzebioną w grobie syna. Cios odebrał w samo serce i wpadał powoli w zupełną niemoc, przeciw której walczyć nie miał siły. Umysł jego stracił równowagę; czuł to, bo chciał mieć Lucyę zawsze przy sobie i spuszczał się na nią we wszystkiem.

## NIEMCY.

\* Berlin, 17 kwietnia. Trzy projekty, dotyczące się zaciągnięcia pożyczki na cele marynarki i administracji pocztowej, wzniesienia koszar dla wojska i wykazu francuskiej kontrubicy wojennej, przekazano na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym komisji budżetowej do przedwstępnych obrad a następnie prowadzono dalej wczoraj przerwane obrady nad wnioskami, dotyczącymi się procedurów. Poseł Hirsch, który pierwszy otrzymał głos, celem uzasadnienia swęj poprawki, podał znane cztery wnioski dosyć wyczerpującej krytyce, przyczem wniosek socjalno-demokratów i wniosek centrum najwięcej potępione zostały. Drugi wniosek dla tego, ponieważ, opierając się na podstawie chrześcijańsko-socjalnej, wydaje mu się absolutnie nie do przeprowadzenia, dopóki chrześcijańsko-socjalny program w konstytucji cesarstwa nie zajmie miejsca i nie znajdzie uznania. Celem scharakteryzowania wniosku socjalistycznego odczytał agitatorskie motywy z ostatniego protokołu gójskiego. Następnie zabierali głos posłowie Westermeyer, von Kleist-Retzow, Lasker i Kardorff. Wnioskodawcom udzielony zostanie jutro jeszcze głos w końcu rozpraw.

Posłowie różnych frakcji przypominali panu jeneralnemu pocztmistrzowi przy obradach nad etatem poczty ciągłe sprawę ks. dr. Kanteckiego. Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z dnia 14 b. m. powiedział poseł Windthorst (Meppen) pomiędzy innymi:

Co się zaś tyczy zdania pana jeneralnego pocztmistrza, jakoby mianowicie mówcy z mego stronnictwa ciągle sprawę onego redaktora-Polaka poruszali — to się zgadzam na to, że gruntowne rozebranie tej sprawy możemy sobie zachować aż do rozpraw nad wnioskami, które nie długo przyjdą na porządek dzienny. Atoli nie powinno to pana jeneralnego pocztmistrza wcale dziwić, że się o tej sprawie przy każdej sposobności i co dzień wspomina, toć ów redaktor siedzi również „co dzień“ a zdaniem moim niesprawiedliwie. To trzeba co dzień przypominać, gdyż możebnym jest, że częstsze przypomnienie doprowadzi do tego, do czego niestety ostatnie rozprawy nie doprowadziły. Nadto myli się pan jeneralny pocztmistrz twierdząc, iż jedynie członkowie mego stronnictwa tą sprawą się interesują — nie — jak się z obrad przekonalem, to sprawa ta żywo obchodzi wszystkie stronnictwa a w każdym razie obchodzi żywo opinię publiczną; twierdząc, że sprawa ta zblamowała nas wobec Niemiec i wobec Europy całej. (Brawo!)

Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się N. Lib. Corr., że książę kanclerz bardzo był oburzony na imputowaną mu insynuację, jakoby się miał domagać pomiędzy innymi planami reformacyjnymi „rewizji praw majowych.“ Jeżeliby podobna polityka kompromisowa kiedykolwiek miała być popierana, przed uznaniem przez ultramontanów warunków pokoju, strzegących interesu państwa, natenczas on, chociażby w oddaleniu pozostawał i był chory, uważałby za swój obowiązek powrócić, ażeby politykę tę zwalczał, a gdyby już nie był ministrem, natenczas wystąpiłby przeciwko niej jako reprezentant narodu. Dalej pisze ten sam organ narodowo-liberalnych pod względem w mowie będących wieści dosłownie:

Książę Bismarck jest za nadto praktycznym mężem stanu, ażeby mu można przypisywać myśl życzenia sobie rewizji prawodawstwa w tej chwili, w której żywo, jakiego prawodawstwo to wywołało, w całej swęj nieprzyjemności pozostają wobec cesarstwa i państwa pruskiego i w której ani myśleć można o zawarciu pokoju na serwo, jeżeli nie pod warunkiem poddania się państwa. Przyjął jestesmy zmuszeni, że pogłoski podobnego rodzaju wywołane są przez stronnictwa, które w niedogodny czas przyjęły do swęgo programu podobne życzenia rewizyjne i kompromisowe i fałszywemu temu programowi nadałyby chęć pozór półurzędowej wiadomości. Możliwym jest również, że one wychodzą z tej strony, która już od dawna dąży do pomniejszenia trudności ministrowi Falk i do zniechęcenia przez to meża, do którego energicznej i skutecznej działalności kanclerz właśnie wielką wartość przywiązuje. Najświeższe przesilenie kanclerskie pozostawało niewątpliwie w związku z dążnościami, jakie istnieją w pewnych wysokich kołach w tym kierunku. Lecz z powyższego powiedzianego wykazuje się, jakie zupełnie nieopowiadające rzeczy potrzebne jest do przypisywania księciu Bismarckowi, ponieważ tenże wyjawiał zamiar zmiany istniejących praw podatkowych i innych podobnych, również i życzeń rewizyjnych, które wychodzą od czynni-

ków jemu jak najnieprzyjawniej usposobionych. Na czasie jest wskazać na to całkowite nieporozumienie. Usuniecie się kanclerza — tak sądzą wszyscy dobrze poinformowani ludzie — znaczyłoby zarazem ubezwładnienie Falka; pozostanie natomiast kanclerza pociąga za sobą zarazem popieranie ministra wyznań.

Inspirowana z kół rządowych Post tak samo — jak to już wczoraj na tém miejscu pisaliśmy — na intencje księcia Bismarcka w walce kulturowej się zapatruje.

Cesarz brazylijski był wczoraj z małżonką swą na obiedzie u cesarza Wilhelma, poczem się pożegnał z rodziną cesarską, gdyż już dziś udaje się w dalszą podróż do Paryża.

Cesarski ambasador, hr. Münster, powrócił do Londynu i objął na nowo kierownictwo tamtejszej ambasady niemieckiej.

## FRANCYA.

\* Paryż, 16 kwietnia. Biskup z Nevers napisał list do marszałka Mac Mahona, w którym oświadcza, iż czuje się zobowiązany do zwrócenia uwagi jego na obecne położenie Ojca św. Dzisiejszy stan rzeczy w Rzymie zawdzięczamy rządowi cesarskiemu, którego polityka otworzyła rządowi włoskiemu bramy Rzymu. „Zapytasz mnie Pan, pisze Biskup dalej, jakimże sposobem można zapobiedz codziennym wyraźniejszym uroszczeniom tego rządu? Odpowiadam, że najlepszym środkiem byłby niezawodnie ten, gdybyś Pan zaraz teraz oświadczył rządowi włoskiemu, że nie masz z nim żadnej w tej mierze solidarności, iż Francya Karóla Wielkiego i Francya Ludwika św. rzeka się wszelkiej współpracy w tém rewolucyjnym dziele. Takie słowo, stanowczo wypowiedziane i silnie poparte, wyrze we Włoszech wpływ daleko większy aniżeli one „jamais“ które jeden z najwyższych reprezentantów rządu cesarskiego tyle razy powtarzał.“ W końcu twierdzi Biskup, że, wypełniwszy ten swój obowiązek, zgromadzi marszałek-prezydent cały świat katolicki około siebie, zadzierżgnie znów węzeł starych katolickich tradycji francuskich i zajmie poważne miejsce pierwszego syna Kościoła.

List ten czcigodnego Biskupa — to znów miły i pożądany dla franc. liberałów pretekst do oskarżeń Kościoła, marszałka i do lżenia trzykroć świętego majestatu Najwyższego Biskupa. Cóż takiego strasznego zrobił msgr. z Nevers? Czy żąda krucyaty na Wiktora Emanuela? czy żąda wypowiedzenia wojny Włochom? Więc mocarstwem europejskim wolno pisać noty na korzyść chrześcijan gnębionych w Turcyi — a Francyi nie miało być wolno wypowiedzieć rządowi włoskiemu swęgo zdania o położeniu Stolicy św.? Nasze pisma, którym się to w głowie pomieścić nie może, zapytujemy: jakim prawem może Polska żądać od ludów, aby się za nią odzywały, jeżeli Papiestwu odmówi prawa, aby się za nią odezwała Francya. Ciasne tylko pojcie i sekiarsko-liberalna nienawiść ku ultramontanom peha liberałów naszych do trucia swęjczytelników tyradami radykalnych gazet francuskich, zbieraniami troskliwie przez Köln. Ztg., z których jej nasi dosłownie acz lieho tłómaczą. Francuzcy katolicy bardzo dobrze robią, że na tych krzykaczów nie zwracają uwagi i robią swoje. Ojciec św. życzył sobie tego, dnia 12 marca wyraził się odezwał do swęj dziatwy, aby się zajęła jego sprawą, a od posłuszeństwa głosowi Namiestnika Chrystusowego katolicy tak szybko i tak łatwo odstraszyć się nie dadzą. Coraz więcej i coraz głośniej odzywają się katolicy w tej sprawie. I tak Kardynał Cullen, Arcybiskup dubliński ogłosił list pasterski, w którym wzywa lud irlandzki, aby sprawę Ojca św. wytoczył przed parlament, i domagał się od rządu, iżby tenże wspólnie z innymi mocarstwami zapobiegł powtarzaniu się w Rzymie scen, jakie się działy za Napoleona I. Również donoszą katolickie dzienniki belgijskie, że obecnie obiega w Gandawie petycja do króla, w której katolicy zwracają uwagę jego na smutne położenie stolicy św. Katolicy niemieccy, jakeśmy to donosili wczoraj, nie mogą nie zro-

dziwnego postępowania. Była obrażona, rozjątrzona na niego a jednak mimowoli, póki była w Londynie, nie przestawała go wyczekiwać z dnia na dzień, licząc na przypadkowe spotkanie. Ale ojciec chciał wrócić do Brooklandu i to postanowienie zniweczyło i tę słabą nadzieję. Nigdy nie było wzmianki o Pawle między niemi; obcy doktor Reeves rzucił w rozmowie imię, którego obaj równie starannie unikali. Wracal z Londynu i opowiadał usłyszane wiadomości.

— Brookland, czyś uważał w ostatnich numerach Timesa anons, tyczący się pana Pawła Trehern?

— Tak, i cóż?

— Wystaw sobie rzecz najdziwniejszą, najbardziej romansową. Ale najprzód trzeba ci powiedzieć, że ten Trehern nie jest kim innym, jak twoim przyjacielem Winterem.

— Wiem, znam tę historję, odpowiedział pan Brookland spiesznie.

— Nie chciał bowiem w przytomności pani Creamly, zawsze chęciwi skandalów, rozmazgiwać tego przedmiotu.

— Co testament panny Everleigh, pięćdziesiąt tysięcy funtów?

— Ale nie, myślałem, że mówisz o ruinie jego ojca.

— Wcale nie, To zupełnie co innego. Przypomnisz sobie zapewne, że Paweł Trehern oddał cały swój majątek nie zostawiając sobie i grosza, dla zwrócenia depozytu, który ojciec naruszył. Osoba, której uczyniono tę restytucję, była młoda,

bić w tej mierze, protestując przynajmniej przeciwko nowym prawom włoskim na krępowanie Kościoła obliczonym — a mamy nadzieję, że i my, którzy przecież w wierności do Stolicy św., jak powiadamy, nikomu nie ustępujemy, z zupełną założeniem rękoma sprawie tej przypatruwać się nie będziemy.

Wracając do Francyi, nie możemy powstrzymać wyrazu oburzenia wobec brzydkich poduszczek i podejrzeń, jakie pseudo-liberalne warcholstwo miota na katolików. Mimowoli przypominają się przysłowie, że na złodzieju czapka gore — w każdym kroku, w każdym słowie katolików widzi radykalizm zapowiedź odwetu za to, co nabroził od r. 1789. A więc tedy obecnie widzi w „agitacji klerikalnej“ we Francyi (może w Irlandyi, Belgii i t. d. — też?) sojusz hrabięgo Chamborda z Don Carlosem i jenerałem Charette. Doweip Figara o okupieniu Lotaryngii — to pomysł hr. Chamborda, który, licząc na ustąpienie ks. Bismarcka i na to że w Berlinie reakcja weźmie górę — chciał zrobić tę propozycję Niemcom i z tak pięknym podarkiem wybrać się na tron francuski. Zapyta czytelnik, z kąd taki korespondent Köln. Ztg. to wszystko wie? Na to i my nie umiemy odpowiedzieć, bo korespondent nie powiada nam tego, twierdzi tylko na końcu: „Das klingt toll, aber die Legitimisten haben andere Ideen von der Welt als die liberalen Menschen-kinder“; co znaczy: Puscilem wam ogromnego baka — ale ponieważ przekonany jestem o waszém uprzedzeniu do klerikalów i o płytkości waszego rozumu — mogę liczyć na to, że mi uwierzycie! I uwierzycie!

## AUSTRYA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 15 kwietnia. Do jednego z dzienników berlińskich piszą, że Rosya skoncentrowała w Polsce, celem zakrycia swęj granicy przeciw Austrii, cztery korpusy ze sztabami w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Zytomierzu. Korpus gwardyjski, który pierwotnie z armią południową miał być połączonym, pozostaje w Polsce, także armia rosyjska, ustawiona w Kongresówce, liczyć będzie do 140,000 ludzi. Pomimo takiej imponującej siły wojsk Austriya ze swęj strony żadnych nie przedsięwzięła środków ostrożności, a co węgierskie pisma donoszą o wysłaniu honwedów do Galicyi, jest czystym wymysłem. Zresztą to skoncentrowanie wojsk w Królestwie nie uważają tutaj za groźbę dla Austrii, tłómaczą ją raczej obawą Moskali przed Polakami. W Austrii przygotowano się na wszelkie ewentualności. Dotychczas tak urządzono wszystko, że korpus 80tysięczny może przejść każdej chwili przez Sawę. Wielkie ćwiczenia, jakie się odbyły w Siedmiogrodzie, miały na celu przysposobienie wojsk do możliwej akcji. W kołach tutejszych dobrze poinformowanych utrzymują na pewne, że w pierwszym stadium wojny Austriya nie będzie zaangażowana. Jaki przebieg weźmie sprawa wówczas, kiedy Moskale przez Dunaj się przeprawią, to jest kwestya, którą tutaj troskliwie się zajmują. Sprawozdania agentów austriackich w tureckich prowincjach nadgranicznych i Albanii każą się spodziewać ogromnych rzezi, skoro tylko padnie pierwszy strzał. Naówczas wojna nie może pozostać zlokalizowaną, wmięszanie się mocarstw jest nieuniknione, a w dalszém następieństwie zawikłania pomiędzy mocarstwami europejskimi.

Do Bud. Corr. telegrafują z Wiednia rzekomo z bardzo dobrze poinformowanego źródła: Wieści, pojawiające się głównie w niemieckich dziennikach, jakoby Austriya w krótkim czasie miała uruchomić swą armię, albo też podjęła zbrojną interwencję, nie mają żadnej podstawy i polegają tylko na dowolnych i monarchii nieprzyjanych kombinacjach. O mobilizacji lub wmięszaniu się do wojny nie ma mowy, gdyż nie ma potrzeby. Jedyny przypadek zajść może, że celem obrony zagrożonych interesów wkroczymy do Bośni. Liczba bośniackich zbiegów na naszém terytorjum wyno-

piękną i, jak mówią, szalenie zakochaną w tym p. Trehern lub Winterze, jeśli wolisz. Otóż umarła i cały swój majątek zapisuje mu testamentem.

Pomimo uprzedzeń, które Joel w niego wpoił, p. Brookland lubił Pawła. Przyjął tę wiadomość z nieukrytą radością.

— Bravo! z całego serca cieszę się z tego powodzenia, bo na nie zasługuje.

— Wierzę. Sto tysięcy ludzi gotowych w chwili danęj zrobić akt heroiczny, ale milczące poświęcenie, zupełne zapomnienie o sobie, ofiara dnia każdego to wymaga wyższej i czystszej cnoty.

Małgorzata zbierała z niewymowną radością pochwały nieobecnego. Zawsze lubiła pana Reeves, w tej chwili byłaby go uściskała. Smutne wspomnienie przywołało jednak wkrótce rumieniec na jej czoło. W tym pokoju na témże samém miejscu spodziewał się, wyczekiwał naprzężono słowem, litości, i nie otrzymał go, co więcej, odepchnięto go jak zbrodniarza. Ona i ojciec unikali spojrzeć na siebie; panu Brookland zdawało się w słowach przyjaciela słyszeć wyrzuty własnego sumienia.

— Żałuję, mówił dalej doktor, że panna Everleigh umarła, powinna była żyć i iść za niego.

— Co do mnie, odezwała się pani Creamly, byłabym chciała, aby p. Winter na inny sposób doszedł do majątku. Już bardzo nieprzyzwyczajony, żeby młoda osoba kochała się w mężczyźnie, ale umierać i zapisywać mu swój majątek jako zadatek miłości, to już przechodzi wszelkie granice. Biedny p. Winter! szanuję go bardzo; jednak nie

siła 1 kwietnia r. b. 110,962. Utrzymanie tych ludzi, po większej części chorowitych i zubożonych, kosztuje nas miesiecznie przeszło 800,000 guldenów. — Jeżeli zajdzie wypadek, że z powodu wybuchu na nowo powstania setki tysięcy ludzi uciecze do nas, jesteśmy zmuszeni przekroczyć granicę z wojskiem i nasz własny dom przed niebezpieczeństwem ustrzedz przez to, że pożar w domu sąsiednim zlokalizujemy, doświadczymy, iż sąsiedzi są do tego za słabi. Nie mówimy, aby ten wypadek zajść musiał koniecznie, ale przygotowano wszystko, aby dowódca wywizyi hr. Szapary wkroczył w potrzebie z wojskami, ustawionymi na granicy, do Bośni. Cofnąć zaś ztamtąd armiją naszą będziemy umieli prędzej, aniżeli car.

Zagorzali przyjaciele Turków w Pesceie, którzy to deputacyja z honorową szablą wysłali do Carogrodu, czynią wielkie przygotowania, aby wspaniałą demonstracją na korzyść Turków ponownie Węgry skompromitować. Turecka deputacyja przybywa z biblioteką Korwina do Pesztu. Na wiadomość o tém wydział studencki w Pesceie stojący pod komendą przywódcę owęj deputacyi honorowęj Bela Łukacz, ogłosił bombastyczną odezwę, w której dowodzi, że jest obowiązkiem honoru Węgrów przyjąć jak najświetniejszą deputacyją turecką.

## ROSYA.

\* Petersburg, 17 kwietnia. N. Berl. Tagelbl. już rozpoczęła wydawać jak ongi w czasie wojny francusko-pruskiej ekstrablatty. Dzisiaj podaje z Petersburga następujące doniesienie:

Chwila stanowcza nadeszła, postanowiono wojnę. Na wczorajszym posiedzeniu komitetu ministerstwa, pod przewodnictwem cesarza, obradowano szczegółowo nad manifestem do narodu rosyjskiego i przyjęto go. W zesłanej do uchwalenia cyrkular do gabinetów Europy, celem doniesienia im o niezbednej decyzji rządu rosyjskiego, i prawdopodobnie już go dotąd rozosłano. Podróż cesarza do Kiszieniewa została odłożoną na czwartek, podobno na życzenie samego cesarza, którego syn przedostatni, Sergiusz Aleksandrowicz, jeszcze jest chorym. Pojeździe on przez Warszawę, gdzie się wielka parada odbędzie. W Petersburgu miała być parada wczoraj, lecz ją odłożono i jeszcze nie wiadomo, kiedy przyjdzie do skutku. Na wczorajszym posiedzeniu komitetu ministerstwa, był podobno cesarz bardzo przeciwnym wypowiedzeniu wojny i podniósł, że żadnego środka nie zaniechał, któryby się zgadzał z godnością jego i kraju, aby pokój utrzymać. (Czyż mobilizacya miała także pokój na celu? Jeżeli tego już uczynić nie można, to odpowiedzialność nie spadnie na Rosyę. ?)

W książę Mikołaj więcej okazuje gorliwości i poświęcenia, aniżeli na to pozwala jego zdrowie, które, choć się nieco polepszyło, to zawsze nie jest jeszcze tego rodzaju, aby znieść zdołał klimat wiosenny Besarabii, a co dopiero trudy wojenne. Lekarze karzą mu się ochraniać i zapowiadają powrót choroby, książę jednak aż do ostatniej chwili stanowisku swemu chce godnie odpowiedzieć. W ciągu marca nie mógł jeszcze dosięść konia i dla tego odbywał przeglądy wojsk swoich z powozu. Czyżby podróż cesarza do Kiszieniewa była w związku ze zmianą naczelnictwa?

Przez Anglię rozchodzi się pogłoska, że Anglik pewien, osiadły w Odesie, nabył dokładną mapę portu i wybrzeży, na której wszystkie miejsca, gdzie założono torpedy, były oznaczone. Według tej mapy zapuszczono już w morzu Czarném 500 torpedów, a około Odesy samęj 2000. Ponieważ wiadomość o kupieniu wspomnianej mapy stała się głośną, więc zrobiono próbę z torpedem, poświęcając na to starą i spróchniałą łódkę, aby tamdotąd zwrócić uwagę, a tymczasem umieścić torpedy gdzieindziej. Powiadają znowu, że Anglik potrafił, za pomocą złota, zmiany, przedsięwzięte na swęj mapie poprawić, bo skoro łódź odleciała od brzegu, były już i te miejsca na karcie jego oznaczone, w których torpedy zostały miano. Dla ściślejszej tajemnicy nie uwiadomił rząd natychmiast własnych pilotów o miejscach, gdzie założono torpedy, ztąd też świeżo potem przybyły okręt nie do portu, lecz na mie-

zdaje mi się prawdopodobnym, aby człowiek z taką postawą mógł miłość wzbudzić.

— Ba! rzekł doktor, skoro usta otworzy, zapomina się o tej drobnej wadzie. Tęgo przynajmniej zawsze doznaje, podczas gdy mi nader trudno znieść skrzywiony umysł. Wdzięk linii i konturów nie przeszkadza niedostrzeżać ułomności moralnej i to mi sprawia prawdziwe cierpienie. Ale cóż o tém myśli moja sliczna przyjaciółka Małgorzata? Jest młoda i powinna lepiej, niż my sądzić o takich rzeczach.

— Nie myślę, odpowiedziała Małgorzata, aby kobieta miała się rumienić, że kocha takiego człowieka. Nie tylko nie ubliżyła swemu imieniu tém, że go zbgaciła, ale to szczęście, którego by jej pozazdrościć można, gdyż będzie jej błogosławili, kiedy już wszyscy dawno o niej zapomną.

— Z praktycznej uważając strony, ma do tego bardzo namacalne powody. Pięćdziesięciu tysiącami funtów wiele błogosławieństw okupić można.

Pani Creamly postrzegła, że nie ma za sobą większości. Małgorzata nie nie odpowiedziała, ale zamilkła niezadowolniona. Pan Brookland począł z doktorem rozprawę nad stroną prawną zapisu.

— Pięćdziesiąt tysięcy funtów, moja kochana, pomyśl tylko, mówiła jeszcze pani Creamly. Pięćdziesiąt część tej sumy dałaby mi pokój na rok cały. Ale na cóż się skarżyć? pewni ludzie urodzili się pod szczęśliwą gwiazdą, innym nie się nie wiedzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

linę przez pilotę wprowadzonym został, byle tylko-ujść przed temi piekielnymi maszynami.

## ANGLIA.

\* Londyn, 16 kwietnia. Jakby za najspokojniejszych czasów nie pytają się Anglicy wiele o zrywającą się burzę, ale z zimną krwią wszechy-nają w parlamencie długie debaty o protokole, dodatku do protokółu i memorandum i tém wszystkim, co dzisiejsze naprężenie poprzedziło. Lord Derby powtarza wciąż swoje znane już dawno zapatrywania, lub też osłania się tajemnicą, mimo to opozycya raz po raz ponawia szturm, by się niczego nie dowiedzieć i nie nie zdziałać. Telegram podaje nam treść dzisiejszej dyskusji w Izbie wyższej jak następuje:

Lord Granville zwraca uwagę Izby na protokół i wyraża swoje ubolewanie nad tém, że projekt protokółu nie został przedłożony. Szczególniej podnosi, że w protokole nie ma już mowy o rekojmianach mających być danymi przez rząd turecki, podczas gdy wyrażony w protokole zamiar czuwania nad wykonaniem reform trzeba uważać za pressy, jakiejby sobie nie pozwalano wobec innej europejskiej potęgi. Nie ma wielkiej różnicy między protokółem a berlińskim memoriałem, w czasie berlińskiego memorandum jednakże mogła być złaczona Europa bardzo dobrze Portę nakłonić do uległości. Mówca żąda dalej objaśnienia co do dołączonych do protokółu orzeczeń Rosji, Włoch, Anglii, szczególniej co do tego, czy reszta mocarstw przystała na te orzeczenia i wyraża swe ubolewanie nad tém, że Porta przy odrzuceniu propozycji mocarstw zawsze dawała do zrozumienia, że się od Anglii nie ma czego obawiać. Wreszcie usprawiedliwia lord Granville zachowanie się opozycji. Lord Derby odpowiedział, że ogłoszenie projektu protokółu był przeciwny ruski ambasador, hr. Szawałow, i że projektów takich było kilka. Co do usunęcia dawniej żądanych rekojmii, to, powiada, chodziło teraz o to szczególnie, aby doprowadzić do pokojowego rozwiązania i dla tego musiano się zastosować do stosunków pomiędzy Rosją a Turcją istniejących. Berlińskie memorandum proponowało skuteczne środki albo innymi słowy, wojskowe obsadzenie zbuntowanych prowincji tureckich a tę propozycję odrzuciła Anglia. Ostatni ustęp protokółu nie znaczy użycia środków przymusowych przeciwko Turcji, lecz raczej, że, gdyby Turcja zaniochała pewnych rzeczy, Anglia poradzi się innych mocarstw, co czynić wypada. Czyby połączona Europa żądania berlińskiego memorandum była co wymogła na Porcie, bardzo jest wątpliwą rzeczą, wobec rezultatu carogrodzkiej konferencji. Co się tyczy deklaracji dołączonych do protokółu, to angielski rząd wystosował do Rosji pytanie, czy w razie podpisania protokółu gotową jest do rozbrojenia. Rosyjski rząd odpowiedział, że to zależy od zachowania się Turcji. Anglia odpowiedziała na to, że stosownem jest, aby w razie, gdyby protokół został bez skutku, dokument taki do innych celów nie mógł być użyty. Anglia starała się o pośrednictwo pomiędzy Rosją a Turcją, gdyby Anglia nie była podpisała protokółu, byłaby na nią spadała cała odpowiedzialność. Minister sądzi, że powinien się wstrzymać od wszelkiej spekulacji co do przyszłego położenia rzeczy. Po przemówieniu Landsdowne'a i Dudley'a, którzy krytykowali postępowanie rządu, skończyły się obrady nad tym przedmiotem.

## TURCYA.

\* Carogrod, 15 kwietnia. Armia nadunajska zbiera się w następujących miejscach: 1. około Widdynia i Lompalanki, naprzeciwko Kalafatu, jest 50,000 wojska wraz z materiałem do dwóch mostów, który o pół mili od Widdynia naprzeciwko rumuńskiej wioski Cetate złożono. Zdaje się, że Turcy po wypowiedzeniu wojny zajmą Kalafat, aby tamtąd most przez Dunaj wybudować. 2. Między Rahawą i Nikopolis stoi korpus około 12,000, naprzeciwko doliny Aluty i Turnu Margurelli. 3. W okolicy Ruszczuku i Turtukaju będzie 200,000 wojska, skoro oczekiwane w tych dniach posiłki nadejdą. 4. Od Sylistry do Rassowy będzie 25,000 wojska. 5. W Dobruczy, gdzie dotąd małe stoją zastępy, będzie w przyszłym tygodniu 12,000 żołnierzy. Zajmą oni pozycje, jak się zdaje, w dwóch frontach, t. j. przeciw Hirsowie i Maimacynowi z jednej strony i przeciw Izakczy i Tuleczy z drugiej strony. Babadagh będzie punktem jednoczącym obadwa skrzydła. 6. Około Warny koncentrują 25,000 żołnierzy, naprzeciw Bazarezyka i Prawady. 7. Od Szumli do Rasgradu stanie ku Dunajowi i ku Kazan Eskicuzumai i ku Osmanbazarowi, u podnóża przejsz przez Bałkan, armia 35,000 żołnierzy licząca. Pod Jamboli i Sagra tworzący się korpus rezerwy ma dotąd już 8 batalionów i 2 baterie; drugi zaś, który pod Tirnową organizują, ma 7 batalionów i 3 baterie; trzeci, między Softą i Niżem będący, składa się z 16 batalionów, 6 baterii i z pułku jazdy. Mniejsze oddziały stoją w Berkowcu, Plewni, Loidzy, w Janibazarze, Bazareczyku i w Kustendży. Inne korpusy rezerwy będą tworzyć z batalionów mustehafizów w kierunku Adrianopola i Talaczaryczyka i w okolicy Jamboli. Flotylla dunajska cofnęła się, prócz sześciu w różnych miejscach pozostałych okrętów, na dolny Dunaj, gdzie ją na dwie eskadry podzielono. Jedną z nich stoi między Sylistryą i Rassową a drugą między Tulczą i Suliną. Pod przewodem trzech z Warny przybyłych oficerów rozpoczęto fortyfikować wawóz z Bazareczyka do Bałkanu wiodący, jakotóż i dwie na jego wierzchołku sterzące reduty. Oprócz tego naprawiają także szanice, broniące przejścia przez rzekę Kamczyt. Czerkiesi otrzymali rozkaz, aby byli w pogotowiu. Do Ruszczuku nadszedł 14 kwietnia telegraficzny rozkaz, na mocy którego niezwłocznie składy artyleryjne otworzono i 96 armat do wieczora na szanice wtoczono. Na drugi dzień pracowano już od świtu na watach i wprowadzono tam jeszcze armaty, gdzie ich było potrzeba.

Ztąd przesyłają 11go kwietnia do Polit. Corr. ciekawe szczegóły o wojskach, przeznaczonych do prowadzenia wojny z Czarnogórcami: Wojska tureckie są za słabe, tak pod względem liczby, jak i pod względem braku byłaby pociągowe, aby mogły wejść chociaż na milę do kraju wojny, a co dopiero do Czarnogórców? W czarnogórskiej armii z Czarnogórcem wysłano do

Bułgarii wiele batalionów piechoty i artylerją konną; w Skadarze zaś zostało tylko 28 batalionów i 30 dział górskich i połowych. Te zastępy składają się z 11 batalionów nizamów i redyłów, do 3 korpusu należących, które w czasie zimy znaczna liczbą rekrutów wzmocnione zostały. Dalsze 16 batalionów tworzą redyfywo syryjscy, a 1 wreszcie stanowią albańskie straż graniczne. Każdy batalion 3 korpusu zawiera 500 żołnierzy, lecz batalion syryjskie są nierówne, bo te, co się z Czarnogórcami wcale nie stykały, mają po 700, inne zaś do 300 lub 400 ludzi zmalały. Takim sposobem mogą wojska regularne w północnej Albanii wraz ze szwadronem jazdy i artyleryją forteczną i polną około 16,000 armii reprezentować. Jest ona rozdzieloną tak: Antywarima 1 1/2 bataliona, Alesie 1 1/2, Durazzo 6, Skutari 2 1/2, Miet, na drodze do Pryrendu, 6, Muryca nad jeziorem granicy czarnogórskiej 2, Spuz 5, Podgoryca 6, Helm 1, Szabbiak 1, Lesandra i inne wyspy w jezierze mają razem także 1 batalion. W miastach Miet i Murizi musiały wojska pod namiotami zimować; w Podgorycy zaś i innych garnizonach, wyjąwszy Skataru, musiały wojska dla braku koszar w wilgotnych i niskich chatach zimę przepędzić. Zła żywność i wilgoć sprawiły, że prawie po 15 żołnierzy na stłu na skorbut choruje. Największa ich część była leczona w lazaretach korpusowych, 800 zaś ludzi oddano jako ciężko chorych do szpitala. Konskrypcya wojskowa istnieje tylko w okolicy Tirana, który także batalion redyłów własnym kosztem wystawił. Teraz organizują tam jeszcze 2 bataliony mustehafizów. Muawin walego, Sali basza, dowódca baszybożuków, został wysłany do Tirany, aby organizacją tę przyspieszyć. Mustehafizowie, którzy do okręgów spisowych nie należą, wzbraniają się przyjąć organizacją wojskową. Napływ górali albańskich będzie w tym roku niezawodnie jeszcze mniejszym, jak w roku zeszłym. Wyprawa zeszlorna wykazała, że stanowisko Czarnogórców około Podgorycy jest tak korzystnem, iż im Derwisz basza z 60 batalionami ciosu stanowczego zadać nie mógł. Z tego wypadu, że Derwisz, mając teraz zaledwie połowę sił przeszłorocznych, nie będzie mógł rozpocząć kroków zaczepnych, ale jedynie na stanowisku odpornym się ograniczyć musi.

Do Presse telegrafują z Carogrodu dnia 16 bm.: Flota pancerna, która przy Bajukderze w cieśninie carogrodzkiej zarzuciła kotwice, będzie podzieloną na dwie eskadry. Jedną z nich popłynie do ujść Dunaju, druga zaś będzie krążyła między Warną i ujściem do cieśniny carogrodzkiej. — Achmet Wefik basza odpowiedział kilku posłom na zapytanie, że rząd dopiero w tych dniach postanowi, czy czynność prawodawcza parlamentu, w razie wojny, przerwana zostanie, czy nie.

## POŁWYSEP BAŁKANSKI.

\* W Cetynii na ostatniem posiedzeniu rozprawiali Czarnogórcy o środkach, jakimi, w razie wojny z Turcją, rozporządzać mogli. Położenie wydawało się wszystkim korzystne o tyle, że zajmują silne bardzo stanowiska i że Turcy, dla powstania w Hercegowinie i Bośni i dla oczekiwanego, wedle ugody, powstania Mirydytów, wcale przeciw nim zaczepnie działać się nie odważy, choćby nawet Rosya do maja wypowiedzenie wojny odwleka. Na współdziałanie Serbii żaden z radców nie liczył; owszem, książę Nikita jest kontent, że mu też ustąpiła roli Piemontu względem Słowian południowych. Niektórzy podzielają to zapatrywanie się księcia, inni zaś usuwają separatystyczne dążności i pracują gorliwie, aby Serbią znowu na plac boju wywołać. Dotąd się to nie udało, ale pierwsze zwycięstwa Rosji pewnie ją znowu do wojny zachęca. Położenie militarne Czarnogórców jest w tym roku daleko lepsze, niż w roku zeszłym, albowiem zdobyli 27 mil kwadr. ziemi tureckiej i mają tam pozycje nader obronne. Warownia Niksicz nie będzie też mogła być już zaprowadzona, bo wojska czarnogórskie, w wawozie Duga i Banjani będące, na to nie zezwola; ztąd też Niksicz dla grodu z pewnością wkrótce się podda. W Hercegowinie jest 26,000 tureckiego wojska, z którego przeciw Czarnogórcom ledwie 16,000 użyć będzie można. Oprócz tego mają Turcy w Bośni 15,000, a w Albanii 20,000 wojska.

Z przyjemnością dowiedzieli się Czarnogórcy, iż czynnego i energicznego Mukhtara baszę przez Solimana baszę zastąpiono; dotknęło ich zaś to, iż na miejsce dręczyciela Albańczyków, Derwisza baszy, z którego sobie sztydził, dobry strategik, Ali Saib basza, przysłany został.

Nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy książę Nikita w Hercegowinie lub też w Albanii wojnę zaczepną rozpocznie. Za Hercegowiną mówi to, iż, mając powstańców jej w swoich szeregach, mógłby ją łatwo wraz z Bośnią zagarnąć; wojna zaczepna jednak sprawiłaby mu tam trudności, albowiem lud małoby się do pomnożenia wojska jego przychylił. W Albanii byłoby inaczej; bo tam przyjąłby go lud Mirydytów jako zbawcę i chętnieby się z jego szeregami połączył.

Wojsko czarnogórskie jest podzielone na dwie armie operacyjne. Jedną, t. j. południową, dowodzić będzie Miłczów, Plamenecz i Bozo Petrowicz; drugą zaś, północną, książę Nikita, Wukoticz, Pawłowicz i Radonicz.

Na północnej kończy się Czarnogóra, t. j. w Wazojewicy będzie stał z wojskiem Milan Wukowicz, a na południowej kończy się, t. j.

w Kreinicy, będzie pilnował ojczyzny Gjarowic. Powiadają jeszcze, iż książę chce tak długo stanowisko odporne zachować, dopóki Rosya na pole walki nie wstąpi.

Armia czarnogórska liczy już 23,000 żołnierzy, t. j. 16,000 Czarnogórców, 5000 Hercegowiaków, 2000 Kuczów i Wazojewiczów. Oprócz tego myśli jeszcze książę ściągnąć 8000 żołnierzy do drugiego powołania należących i liczy też na to, że się z nim przynajmniej 2000 powstańców i 8000 Mirydytów połączy. Na jego rozkaz powiększą jego szeregi i te cztery powstańcze, dotąd do 3000 mężów liczące, które 1 i 2 bm. tak świetnie zwycięstwo nad Turkami odniosły.

Uzbrojenia armii nie pozostawia nic do życzenia. Książę ma 25,000 karabinów odtyleowych, 30,000 dawniejszych gwintówek, 20,000 strzelb skałkowych, 25,000 handzarów, 1000 szabli i 90 armat. Z fabryki Kruppa posiada książę 15 armat, z których 10 kupił a 5 zdobył. Oprócz wymienionych ma jeszcze 16 armat włoskich, 12 serbskich, 8 austriackich i 4 działa tureckie, w bitwie pod Medun zdobyte. Całego zasobu dział pewnie Czarnogórcy nie użyją, bo braknie im artylerzystów, a zresztą nie lubią ich używać. Amunicyj mają dostatek, żywność wystarczy im na półtora roku, a piekarni przygotowali s-bie na wojnę 1,280,000 marek.

## TELEGRAMY.

Londyn, 16 kwietnia. (Izba niższa.) Na zapytanie deputowanego Steward oświadczył podsekretarz stanu Bourke, że układ, tyczący się wysp Sulong, podpisany został niedawno w Madrycie przez reprezentantów Niemiec, Anglii i Hiszpanii. Odnośny akt przedłożony zostanie Izbie.

Rzym, 16 kwietnia. Jako uzupełnienie księgi zielonej przedłożono obecnie 21 innych dyplomatycznych dokumentów, odnoszących się do protokółu londyńskiego, a sięgających do dnia 13 bm. — Tutejszy ambasador w Londynie, hr. Menabrea, przybył tu.

Carogrod, 16 kwietnia. Pełnomocnicy czarnogórcy odjechali dziś do Odessy, aby ztamtąd wrócić do domu. — Eskadry tureckie, do krążenia na morzu Czarnem i Śródziemnem przeznaczone, już są gotowe do wypłynięcia. — Urzędowe ogłoszenia twierdzą, że wiadomość, jakoby rząd tu lub gdzie indziej stan oblężenia chciał zaprowadzić, żadnej nie ma podstawy.

## Ostatnie telegramy.

Londyn, 17 kwietnia. Podług Morning-post austriackie usiłowania pośredniczenia spełzły na niczem. Pismo to dowiaduje się nadto, że Szawałow po ukończeniu bieżących rokowań, opuści Londyn na krótki czas, krok ten jednak żadnych zmian w stosunkach Anglii do Rosji za sobą nie pociągnie, podjęty jest raczej celem doprowadzenia do skutku porozumienia. Daily News poleca obsadzenie Carogrodu przez Anglią w razie, gdyby Rosya podobny zamiar objawiła. Okupacja jednak, jeżeli podjęta będzie w interesie Anglii, nie potrzebuje się skończyć wydaniem napowrót tego miasta Turcyi.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Sąd powiatowy w Pleszewie ściga listami gończemi złożonego z urzędu księdza dziekana i proboszcza Rzeźniewskiego z Jarocina, który świeżo ponownie oskarżonym został o „nieprawne“ wykonywanie funkcji kapłańskich.

\* Odnowiono listy gończe, dawniej już wydane, za ks. wikaryuszem Kruszką, skazanym na 2025 grzywien odnośnie 247 dni więzienia; za ks. Antoniem Kinowskim z Starego Gostynia i za ks. wikaryuszem Poradzewskim, skazanym na 1020 grzywien odnośnie na 14 tygodni więzienia.

\* Z Ostrowa piszą do Ostdeutsche Ztg. pod dniem 16 b. m. co następuje:

Królewski komisarz obwodowy w Ludwikowie dowiedział się, że obcy duchowny katolicki w nieprawny sposób ponownie odprawił nabożeństwo we wsi Chynowie. Z tego powodu udał się p. komisarz wczoraj z kilku żandarmami tam dotąd i przybył właśnie, kiedy odnośny duchowny znowu miał nabożeństwo; chciał go kazać zandarom aresztować, chłopci jednakże oparli się temu aresztowaniu, wskutek czego też od zamiaru tego odstąpić trzeba było. Komisarz otoli zarekwirował natychmiast od urzędu ziemianńskiego w Ostrowie pomoc wojskową, posłano też oddział konsystujący tam ułanów do Chynowa; przybyli oni jednakże zapóźno, gdyż duchownemu udało się poprzednio wyjść niepoznanym z kościoła w sukniach kobiecych.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Naj. Pm. raczył mianować nadetatowego profesora dr. Leona Pochhammer w Kiel profesoem etatowym w wydziale filozoficznym tamtejszej wszochnicy.

Posadę departamentowego weterynarza na kozłński obwód rejencyjny i połączoną z tém posadę weterynarza powiatowego na powiaty kozłński i publicki powierzono departamentowemu weterynarzowi Seydell w Bydgoszczy.

\* Na relikwiarz dla Ojca św. Z przeniesienia 624 m. 13 f. Z Łukowca par. Mroca: W. Ziętkowski 50 f. Anna żona, Anna córka i Maryanna córka 50 f. J. Kwasiński i K. żona 50 f. Piotrowski z żoną 50 f. Fam.

Łowiskich 50 f. J. Bartoszek 50 f. M. Bartoszek, I. Giel z żoną, Wyrwicki z żoną i M. Sobieszczyk po 25 f. Razem składka parafii Mroca wynosi 4 m. J. Majorowicz z Chodzieża 50 f. M. Strońska z Poznania 25 f. F. i M. Adamszy z Poznania 1 m. F. R. z Poznania 3 m. F. S. i A. Gintrowicz z Poznania po 50 f. Z par. ciosanieckiej (Schussenze) 27 m. Ks. Hermański z Golin z parafią 70 m. J. Rosiński i L. Rosiński z Poznania po 25 f. Ks. dziek. Basiński składki z parafii turskiej 46 m. 97 f. (Wykaz później), z parafii sowińskiej 7 m. 50 f., ogółem 54 m. 47 f. Składka z Ostrobnęk 45 m. 80 f. (Wykaz później). Ks. Piechocki z Mchów składki z Mchów i Włociszewek 22 m. 10 f. Ogółem 853 m. 25 f.

Składki z parafii smigielskiej X. R. Kościelski 6 m. A. May, S. Michalski i W. Filipowicz po 50 f. P. Konieczny 20 f. N. Kiciński 10 f. Strożyński 50 f. Gutec, Frackowiak i Styczynska po 20 f. Furmański 15 f. M. Bisios 50 f. Sentleben 5 f. Włodarczyk 50 f. Makusiński 70 f. Wilczyński, Kasperski i Kowalski po 50 f. S. Ratajszczak 6 f. Wąziak 20 f. Ludwiczak 25 f. E. Grzesiewski 10 f. M. Włodarczyk 15 f. Kasperska 10 f. Kubiak 1 m. 50 f. Kusnieczak 20 f. Z. Franek i Michalak po 30 f. Wąziak 50 f. Ogródowczyk 5 f. Szymanska 10 f. Kasprzak 20 f. Szegała, Tomczak i Łuczowski po 30 f. Strożyńska, R. Strożyńska i F. Kubiak po 50 f. Sobolewski 25 f. Piotrowski 6 f. R. Szware 15 f. P. Kasperski 5 f. Kiesz 10 f. Grzesiowska 6 f. K. Wąziak i Stachowska po 25 f. Ratajski i Józwiak po 50 f. H. Janicka 26 f. M. Ratajszczak 50 f. M. Wąziak 15 f. Kubacka 5 f. A. Lipke 75 f. Bremborowicz 1 m. Krotschmer 25 f. Sadowski 10 f. Kozak 50 f. M. Sliwa, G. Sliwa, Błażejczak i Witajewski po 20 f. M. Ratajszczak 10 f. Dratwiński 50 f. A. Frackowiak 20 f. B. Frackowiak 30 f. Furmanek 10 f. Marcinkowski 30 f. P. Kowaniak 10 f. Bojer 5 f. Kielczewski 15 f. J. Frackowiak, M. Kasperski i M. Włodarczyk po 10 f. J. Pohl 1 m. Nowak 10 f. Kozak i Cichowicz po 50 f. Sklarski, Maciejewski, Łuczewski i Grzesiewski po 10 f. B. Lorenz 1 m. Schwarz 50 f. Szymanowska i Szware po 20 f. P. Skoracki 1 m. Cichaszewski 50 f. Strożyński 10 f. J. Ożalkiewicz 50 f. Grzesiewski 20 f. M. Matuszewski, Matuszewski i Sychowicz po 50 f. Ciesła 10 f. Z. Szware 25 f. Bąk 10 f. Ratajszczak i Błażejczak po 50 f. W. N. 2 m. 50 f. M. D. 1 m. A. D. 30 f. P. D. 20 f. A. B. 50 f. Sliwa 25 f. N. N. 20 f. Pawlicka 15 f. Fr. Maj 1 m. J. Ratajszczak i W. Ratajszczak po 10 f. J. Ratajszczak 25 f. R. Abt 1 m. Sniogowski i Kozak po 10 f. Kazmierczak 25 f. Klimczak 20 f. Fryder i Sterna po 50 f. Józwiak 20 f. Ruta 50 f. Ratajski 10 f. J. Kusnieczak i Zieliński po 20 f. K. Abt 25 f. N. N. 1 m. Józefczak 15 f. Domagała i Margowska po 20 f. Marcinkowski 25 f. J. Stamm 20 f. J. Biały 50 f. T. Radkiewicz 1 m. 50 f. Milich 15 f. Ciesielska 7 f. M. Oleś 10 f. Günther 25 f. Piotrowska 20 f. K. Kamieniarz 1 m. N. Kamieniarz i Konieczny po 50 f. Kittel, B. Józwiak i W. Józwiak po 10 f. Kozłowska 15 f. J. Witkiewicz 10 f. N. Witkiewicz 20 f. Machoj 10 f. Bromski i Sibilski po 30 f. Springer 20 f. Kurzewska i Wołiński po 10 f. Zurabski 20 f. Stróżyk 30 f. Mittmann 20 f. Chmielewska 1 m. 50 f. Mrugała 10 f. Matecki i W. Konieczny po 50 f. Król 5 f. Kozak 30 f. K. Kruczyńska i M. Kubiak po 20 f. Malecki 30 f. A. Knapa 10 f. Szware 50 f. Frackowiak 20 f. Wojtkowiak 15 f. Janik 25 f. J. Noga 20 f. Ciesielski 50 f. M. Mocek 10 f. A. Szware i Leitke po 50 f. Idziejczak i Dratwiński po 25 f. F. Kubiak 20 f. Kasperski 10 f. K. Zwierzyński i P. Zwierzyński po 50 f. Przydrożny 15 f. Kiciński. Szankowski i Szymanski po 20 f. M. Dudziak 40 f. Makatski i J. Zajac po 10 f. Zieliński 20 f. Gierliński 25 f. W. Kazmierczak 70 f. Kasperski 50 f. Piotrowska i Finster po 20 f. Kubowicz 50 f. Kunze 20 f. J. Klapsch 50 f. Kozak 50 f. Konikiewicz 10 f. A. Konikiewicz i M. Konikiewicz po 5 f. Kozak 15 f. Solecka 10 f. Bobowski 20 f. Fengerski 40 f. Łebkiewicz 50 f. N. Łebkiewicz 30 f. Walkowiak i Marcinkowska po 10 f. B. Bauer 1 m. Orzełkiewicz 25 f. Kostrzewa, Kmiecowski, Kubiak i Lewandowski po 20 f. Dabrowski 10 f. F. Frenner i R. Poniży po 25 f. Handke, Meiricht, Sztabczyński, Borecka i Frackowiak po 20 f. E. Stanek 10 f. Kielczewska 5 f. Meiricht 50 f. Kozak 10 f. Buchwald 10 f. N. Kaplicki 20 f. J. Gierczyk 25 f. Cichoszewski 1 m. M. Kasperska 20 f. F. Ratajszczak 15 f. J. Waśko 10 f. Z. Kaniwska 20 f. M. Mocek 20 f. K. Mettler 20 f. A. Kasprzak 25 f. P. Frenner 50 f. L. Gierzkowski 70 f. N. Wojciechowski 1 m. J. Kozak 75 f. Konieczny 75 f. T. Mocek 75 f. Ks. Rybicki 6 m. 3 f.

\* Na koszt pielgrzymki do Rzymu, a mianowicie dla Durlaka: Z przeniesienia 286 m. 96 f. Dalej nadesłano: z Wrzesni 2 m. 20 f. i to: J. Jakubowski 10 f. Nowakowski i W. Poturalski po 50 fn. Wasiński 20 fn. Ogółem 289,16 m.

\* Z szkoły miejskiej I, obejmującej uczennice z dzielnicy miasta po lewym brzegu Warty położonej a obecnie tak przepelnionej, że gmach szkolny przy M. Garbarach na pomieszczenie wszystkich klas nie wystarcza, przeniesiono dwie klasy na drugie piętro klasztoru profanizacji przy ulicy Sierocy, gdzie dotąd sieroty — chłopczy byli pomieszczeni. Sieroty — dziewczynki, które dotąd mieszkają na pierwszym piętrze tegoż gmachu, przeniesione być mają do domu fundacyi[Bergera, na Piekarach, ponieważ do klasztoru profanizacji przeniesiona zostanie, jak to już donosiliśmy, część biur magistrackich. Zresztą wszystkie gmachy elementarnych szkół miejskich są przepelnione i ze wszystkich trzeba było pewne klasy pomieścić w budynkach nieszkolnych. Temu niedostatkowi lokalów szkolnych zaradzom dopiero będzie, skoro nowe dwa gmachy szkolne pomiędzy ulicą św. Marcina a Garncarską wykończone zostaną.

\* Około 140 robotników z prowincji wyjechało onegdaj ztąd do Kociborza (Cottbus), Krzyża i Berlina. Również i do Emden i Leer w wschodniej Fryzji, gdzie, jak wiadomo, wylew znaczne wyrządził szkody przy tamach, uda się większa liczba robotników z naszego Księstwa, sądząc, że tam znajdą na dłuższy czas zatrudnienie. — Zdawniem i na pozór do prawdy niepodobnym zjawiskiem mogłaby się wydawać ta emigracya robotników w obec kraje, szukających zatrudnienia, którego dosyć miechy mogli w własnej swj ojczyźnie. Jeżeli się jednakże wnijdzie w głąb rzeczy, to trudno zaiste brnąć za to będzie można polskiemu wyrobnikowi, że szuka w obcych krajach zatrudnienia dla siebie, kiedy mu go odmawiają na własnej jego ziemi. Pomimo wszelkich sofizmów, na jakie wczorajsza południowa Posener Ztg. w odpowiedzi O rędowi n i o w i się zdobyła, nie ulega wątpliwości, że pp. przedsiębiorcy robot przy fortach dają pierwszeństwo w zatrudnieniu robotnikowi niemieckiemu nad polskim, nie dla tego, żeby pierwszy lepiej lub pilniej miał pracować, lecz po prostu z sympatii do swej narodowości; będąc sami bowiem Niemcami, protegują Niemców, a dzieje się to z ogromną krzywdą robotników tutejszych. Sądziłobyśmy zatem, że zlemu temu zaradzićby można radykalnie w ten sposób, żeby władze, czy to królewskie, czy miejskie, przybijając jakimiś przedsięwzięciem budowę, położyły mu wyraźnie za warunek, iż robotników swoich werbować jedynie może z Księstwa. W ten sposób brak roboty by ustał, a z nim wszelkie demonstracye ludzi, którzy z braku zarobku do rozpacz bywają doprowadzani.

\* Kilka żydowskich familli z Królestwa Polskiego, liczących około 40 głów, przejeżdżało przedwczoraj przez Poznań, udając się do Londynu. Sądząc z ich fizyognomii zewnętrznej — powiada Ostdeutsche Ztg. — wychodzący ci byli całkiem niezamożnymi ludźmi, którzy może przedsięwzięli sobie wyszkiwać miłosierdzie swych bogatych współwyznawców w Anglii.

